

DPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM



ORGAN CENTR. ZRZESZENIA KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE

Wychodzi 2 razy na miesiąc 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Przyszłość klasy robotniczej musi być dziełem samych robotników

REDAKTOR NACZELNY: tow. poseł MARJAN MALINOWSKI (Wojtek)

ROK II

Warszawa, poniedziałek, 15-go września 1930 roku.

Nr. 40

Jak różne partje chcą widzieć Marszałka

L ENDECY.



Endeków: całe pręgiem
by ich ochraniał mienie,
wonaemi przemawiał słowy
i strój nosił balowy!

Rysował: A. Czerny.

Do ludu pracującego miast i wsi!

Towarzyski i Towarzysze, Obywatelki i Obywatele!

Prezydent Rzeczypospolitej umotywowanem orędziem rozwiązał Sejm i Senat zaś głosowanie wyznaczyl do Sejmu na 16 listopada, do Senatu na 23 listopada r. b. Wybory te będą następnym z kolei etapem walki dwóch obozów w Polsce: obozu niepodległościowego, któremu przewodzi Józef Piłsudski, z dawnym obozem antyniepodległościowym endecko - witosowej reakcji, dziś połączonej z cekawistami i centrolewem.

Dalszy ciąg walki

Walka tych obozów trwa w Polsce już dziesiątki lat od chwili, gdy uświadomiona klasa robotnicza, zorganizowana pod sztandarem P.P.S. d. Frakcji Rewolucyjnej, poszła pod wodzą Józefa Piłsudskiego do rewolucyjnego ataku przeciw caratowi i obcym najezdźcom, aby zdobyć dla ludu polskiego Niepodległą Polskę. Etapy tej walki prowadzą przez Bojową Organizację, związki strzeleckie, legjony, będące kadrami Wojska Polskiego, które najazd bolszewicki odparło przy współudziale chłopów i robotnika, idącego w bój o utrzymanie zagrożonej Niepodległości pod wodzą Józefa Piłsudskiego.

Co wywołało przewrót majowy

Rozpanoszenie się w Polsce reakcji endecko - witosowej i Korfantych wywołało przewrót majowy w 1926 roku. Przewrót majowy uchronił Polskę i klasę robotniczą przed zamachem faszystowskim, przygotowanym i zorganizowanym przez Chjeno - Piasta, zmierzającego do zniszczenia praw społecznych i politycznych ludu pracującego.

Lecz przewrót majowy tej dziesiątki lat trwającej walki nie zakończył. Rozbity w przewrocie majowym obóz reakcji faszystowskiej, obóz endecków, chadeków, korfantych i witosowców, wkrótce podniósł głowę, gdy połączyli się z nim zdrajcy rewolucyjnych i socjalistycznych haseł — Polska Partja Socjalistyczna — cekawiści. Walcząc z Józefem Piłsudskim i Jego obozem, Polska Partja Socjalistyczna cekawiści usiłują wmówić masom robotniczemu i chłopskim, że walczą o zwycięstwo demokracji, wolności i praw ludu. Lecz jest to kłamstwo!!

O co walczy opozycja

Czyż o prawa ludu walczy faszysta Rybarski? Czyż o rozbudowę ubezpieczeń społecznych i rozszerzenie praw socjalnych klasy robotniczej walczy Korfanti? Czyż o rozszerzenie i rozbudowę demokracji walczą reakcyjniści Trampczyński i Witos? Spółka endecko - witosowo - korfantowa walczy

o władzę i rządy dla siebie. Walczy o to, aby zniszczyć prawa polityczne mas ludowych, robotniczych i chłopskich. Walczy o to, aby osłabić siłę klasy robotniczej, odbierając jej ubezpieczenia społeczne i zdobycze socjalne. A w tej walce o władzę endecków, chadeków i witosowców wspomagają dzielnie P. P. S. cekawiści, sprzedawszy się reakcji i zdradziwszy haniebnie sztandary rewolucji i socjalizmu. P. P. S. cekawiści w tej całej robocie są narzędziami w rękach najczarniejszej reakcji. Wzywając masy robotnicze do walki z Józefem Piłsudskim i Jego obozem, P. P. S. cekawiści łudzą kłamliwie klasę robotniczą, że upadek Piłsudskiego będzie zwycięstwem demokracji, parlamentaryzmu i zdobyciem władzy przez proletarijat. Lecz proletarijat w rozgrywającej się walce zdawać sobie musi sprawę, że upadek Piłsudskiego, to zwycięstwo endecji i faszyzmu, to zwycięstwo reakcji i upadek wpływów i znaczenia klasy robotniczej i jej organizacji.

Ten więc kto staje w szeregu wrogów Piłsudskiego, działa i pracuje na rzecz faszyzmu i reakcji, wspiera wrogów klasy robotniczej i prowadzi do zniszczenia sił i znaczenia proletarijatu. Od pierwszej chwili swego powstania P. P. S. dawna Frakcja Rewolucyjna przestrzegała klasę robotniczą przed takim krokiem. Ten kto pcha masy robotnicze w objęcia wrogów Piłsudskiego, w objęcia najczarniejszej reakcji, a czynią to P. P. S. cekawiści, ten nieubłaganie prowadzi do klęski Polski i Jej osłabienia, ten pcha ruch robotniczy w przepaść, powodując niechybnie upadek wpływów socjalizmu polskiego.

Po przeciwnej stronie barykady

Przeciwstawiając się tej szaleńczej, a zarazem zdradzieckiej i haniebnej robocie P. P. S. cekawistów, P. P. S. dawna Frakcja Rewolucyjna ratuje socjalizm polski przed niechybną klęską. W rozgrywanej się walce, której akt obecny stanowią wybory do nowego Sejmu, proletarijat polski, robotnik, chłop i inteligent pracujący, nie może być grabarzem własnych zdobyczy i własnych celów. Nie może więc pójść w szeregach wrogów Piłsudskiego. Miejsce, pod staroimi, wypróbowanymi sztandarami P. P. S. dawnej Frakcji Rewolucyjnej, wiernej hasłom socjalizmu polskiego, którego tradycje w błoto wdeptują cekawiści, sprzymierzając się z wrogami Polski demokratycznej, z wrogami socjalizmu.

Ich sprzymierzeńcy

Dzisiejsi sprzymierzeńcy P. P. S. cekawistów — endecy i witosowcy — w swojej działalności politycznej i społecznej, szczególnie wówczas, gdy wła-

Idza znajdowała się w ich rękach t. j. przed przewrotem 1926 roku ujawniali wyraźnie i niedwuznacznie swoje wrogie stanowisko do postulatów i hasła ludu pracującego. Ich dziełem były przygotowane zamachy faszystowskie w Polsce. Ich dziełem były zamachy na prawa polityczne mas ludowych. Ich dziełem były zamachy na powszechne, pięcioprzymiotowe prawo wyborcze. Oni to dążyli do zniszczenia ustawodawstwa społecznego i ochronnego pracy. Ich dziełem były zamachy na płace pracowników i robotników państwowych. Oni to wspólnie z P. P. S. ciekawistami oberwali płace urzędnikom i robotnikom państwowym w czasie rządu Koalicyjnego. Oni właśnie hamowali wykonanie ustawy o reformie rolnej. Oni to doprowadzili w Polsce bezrobocie za swych rządów koalicyjnych do najwyższej, nienotowanej do dnia dzisiejszego cyfry 360 tysięcy bezrobotnych. Oni wreszcie doprowadzili do krwawych wypadków w Krakowie, Tarnowie i Borysławiu, aby się wreszcie doczekać takiej chwili, że P. P. S. ciekawości puścili w niepamięć ich zbrodnie i wspólnie z nimi urządzali zgromadzenia w Krakowie i w całej Polsce.

To wszystko przypomnieć i uświadomić sobie muszą masy ludowe w momencie dzisiejszym, gdy rozegrać się ma walka o przyszłość Polski, o przyszłość demokracji i o siłę Rzeczypospolitej.

O co walczymy!

Polska Partja Socjalistyczna dawna Frakcja Rewolucyjna idzie do walki wyborczej z hasłem zniszczenia w Polsce wszystkiego, co jest słabością, co Polskę gubi, niszczy jej siły żywotne i szerzy w Rzeczypospolitej nieład i anarchję. Idziemy do walki z wszelkiem warcholstwem! Idziemy do walki wyborczej z hasłami ugruntowania demokracji, do czego nas doprowadzić może naprawa ustroju Rzeczypospolitej, naprawa obowiązującej Konstytucji. Naprawa ta winna rozszerzyć prawa obywatelskie mas ludowych w Polsce.

W myśl powyższego żądamy realizacji tych postulatów, które wysuwaliśmy w rozwiązaniem Sejmie. A więc:

WYBORÓW PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ PRZEZ LUD,

**INICJATYWY LUDOWEJ I REFERENDUM,
WPROWADZENIA IZB PRACY I NACZELNEJ IZBY GOSPODARCZEJ,**

ROZBUDOWY DEMOKRACJI GOSPODARCZEJ,

t. j. udziału przedstawicielstwa robotniczego i pracowniczego, w administracji przedsiębiorstw i zakładów pracy, oraz kontroli nad produkcją i wymianą, zniesienia dwuizbowego parlamentu, t. j. zniesienia Senatu,

usunięcia łatwości i przypadkowości w obalaniu rządów przez parlament, t. j. wprowadzenie do konstytucji przepisu, żądającego absolutnej większości głosów, pełnej liczby posłów dla wyrażenia, rządowi votum nieufności.

Przez naprawę Konstytucji — do wielkości Państwa.

To są nasze hasła odnośnie naprawy Konstytucji Rzeczypospolitej.

Przez naprawę Konstytucji w myśl powyższych hasła wzmacniamy w Polsce demokrację i ułatwiamy walkę o postulaty społeczne i polityczne klasy robotniczej. W tej dziedzinie na czoło naszych żądań wysuwamy rozbudowę ubezpieczeń społecznych, ugruntowanie tych ubezpieczeń oraz ich rozszerzenie przez wprowadzenie ubezpieczenia na starość, oraz zaopatrzenie wdów i sierot po pracownikach i robotnikach.

Żądamy, aby Prezydent Rzeczypospolitej skorzystał ze swych uprawnień i wydał dekret o ubezpieczeniu na starość!

Jako skrajna lewica obozu, grupującego się wokół Józefa Piłsudskiego, żądamy energicznej walki z kryzysem gospodarczym i bezrobociem i podniesienia stopy życiowej szerokich rzesz pracownicznych i robotniczych, a więc podwyższenia płac robotników i pracowników państwowych. Rząd jako największy przedsiębiorca i pracodawca nie może pójść śladami polityki rządów przedmajowych chjeno-witosowych i koalicyjnego, które równowagę budżetową państwa utrzymać usiłowały kosztem obniżenia płac urzędników i robotników państwowych.

W dziedzinie zagadnień rolnych żądamy radykalnego i szybkiego przeprowadzenia reformy rolnej, hamowanej przez klasy posiadające i przez siły chjeno-witosowe.

Ten program wewnętrznej polityki może być realizowany w ścisłej łączności z pokojową polityką zagraniczną Rzeczypospolitej. Hołdując polityce pokoju i międzynarodowych porozumień państwowych występujemy zdecydowanie przeciwko wszelkim zakusom na nasze granice państwowe, ustalone traktatami międzynarodowymi. Hasłem naszym jest utrzymanie istniejących granic Państwa Polskiego, przeciwko czemu występują nasi sąsiedzi z zachodu — Niemcy.

„Przyjaciele” — „Przyjaciół”

Ministrowie rządu niemieckiego i przywódcy socjalnej demokracji niemieckiej, przyjaciele P. P. S. ciekawistów, ci niemieccy socjali demokraci, którzy mają decydujący wpływ w Międzynarodówce socjalistycznej, ośmielają się kwestjonować granice naszej Ojczyzny, której Niepodległość tak krwawo została okupiona przez robotnika i chłopca polskiego. Lecz wrogom naszego państwa otuchy dodaje nikczemna i anarchistyczna robota bloku endeków, witosowców, ciekawistów i centrolewu, walczących z Józefem Piłsudskim, który jest twórcą naszej Niepodległości i który Niepodległość, dzięki stworzonej przez siebie armji, obronił w walce z najazdem bolszewickim.

Jedynie miejsce — jedyna droga

I dziś lud pracujący, idący do walki wyborczej, pamiętając o tem, stanąć musi w obozie tego, który pragnie siły i potęgi Polski.

Dla ludu polskiego droga jest jedna: zniszczyć w Ojczyźnie anarchję i warcholstwo, zniszczyć obóz zaprzęstwa i zdrady, aby uchronić Polskę przed nowymi wstrząsami wewnętrznymi.

Walcząc z blokiem endeków, cekawistów, witosowców i centrolewu, klasa robotnicza przeciwdziała zwycięstwu i panowaniu reakcji.

Więc wszyscy do szeregu, wszyscy do walki z endecją, witosowcami, centrolewem i cekawistami.

Precz z dążeniami endecko-witosowej reakcji, połączonej z cekawistami.

Precz z obozem anarchji, warcholstwa i zdrady!

Nasze hasła

Żądamy utrwalenia rewolucji majowej!

Żądamy silnej i potężnej Polski!

Żądamy rozszerzenia praw ludu!

Żądamy powszechnych wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej!

Żądamy wprowadzenia do Konstytucji inicjatywy ludowej i referendum ludowego!

Żądamy utrzymania powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego, proporcjonalnego głosowania dla wszystkich obywateli bez różnicy pici!

Żądamy równouprawnienia dla wszystkich mniejszości narodowych!

Żądamy rozbudowy demokracji gospodarczej!
Żądamy wprowadzenia Izby Pracy i Naczelnej Izby gospodarczej!

Żądamy kontroli społecznej nad produkcją i wykładnią!

Żądamy ustawowego ustalenia minimum egzystencji!

Żądamy wprowadzenia ubezpieczeń na starość oraz zaopatrzenia tą ustawą wdów i sierot po robotnikach i pracownikach.

Żądamy utrzymania równowagi budżetowej państwa!

Żądamy walki z kryzysem gospodarczym i bezrobociem!

Żądamy przeniesienia ciężarów podatkowych na klasy posiadające!

Żądamy podwyżki płac pracowników i robotników państwowych!

Żądamy szybkiej i radykalnej reformy rolnej!

Żądamy walki z analfabetyzmem i realizacją powszechnego nauczania!

Walczmy o siłę i potęgę Polski!

Wszyscy pod sztandarami P. P. S. d. Fr. Rew. pójdziemy do walki z obozem reakcji, zdrady i zaprzęstwa.

W IMIĘ PRZYSZŁOŚCI POLSKI,

W IMIĘ DEMOKRACJI I SOCJALIZMU,

W IMIĘ WOLNOŚCI I PRAW LUDU!

Centralny Komitet Robotniczy
Polskiej Partji Socjalistycznej,
dawnej Frakcji Rewolucyjnej!

O ideowych ludziach

Nietylko dziś, ale i w dawnej Polsce pełno zawsze było ludzi, którzy twierdzili, że są ideowcami, że pracują dla jakiegoś wyższego celu.

Jedni z nich wykonywali ciężką i niebezpieczną pracę dla zdobycia wielkiego celu: Niepodległości Polski. Drudzy ideowcy, również dla tego celu, wszędzie przeszkadzali, gdzie i jak tylko mogli i wszystko psuli. A jeszcze inni, też dla idei, jeszcze kategoryczniej przeciwstawiali się dążeniom do zdobycia Niepodległości. Każdy działacz z ostatnich dwóch grup — zawsze głośno mówił: „że to, co czyni — czyni tylko dla idei — że sam jest wielkim i głębokim ideowcem”.

Ludzie ci — psując robotę — niszcząc wielki wysiłek ofiarników, zawsze dowodzili, że właśnie ta ich popsujka robotą jest pracą ideową i że ona da ludowi polskiemu wielki plon i szczęście.

Dla przykładu podam historję Polskiej Partji Socjalistycznej, która między innymi celami, założona była dla wielkiego celu zdobycia Niepodległości Polski. Ale w tej partji były dwa rodzaje ludzi ideowych. Jedni byli za walką jaknajostrzejszą, nie licząc się z ofiarami—zaś drudzy dla tej samej idei, byli zdania

przeciwnego, pierwszym gdzie mogli psuli i przeszkadzali. Wiadomo dla idei. Narodowi Demokraci w czasach rewolucji 1903-go do 1908-go roku też uważali siebie za wielkich patriotów i ideowców — też mówili o „Ojczyźnie”, o Niepodległości. Ale właśnie dla tej swojej idei, w roku 1906-ym do 1908-go w roku największego zmagania się rewolucjonistów polskich, właśnie dla idei zorganizowali swoje nardowe bojówki, w celu zabijania nie najeźdźców, ale polskich rewolucjonistów.

Przecież i ta robota u endeków wówczas liczyła się jako robota ideowa. Narodowy mąż stanu dla idei pojechał do Petersburga, przedkładając swoje usługi carowi celem stłumienia rewolucji niepodległościowej w Polsce; za co minister rosyjski nazwał go „gorochowoj szut”, co po polsku znaczy błazen.

Wówczas działające na terenie Kongresówki i Litwy tak zwana socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy razem z endekami też dla idei zwalczała pepesowski, a później fracki ruch rewolucyjny w Polsce.

Tak samo ruch strzelecki, czy ruch legionowy jako dalszy ciąg ideowego rewolucjonizmu polskiego

miął zacieklej przeciwników, którzy też dla idei robili na złość i psuli, gdzie co mogli. Jedni, tak jak narodowcy z Kongresówki, psuli wszystko dla idei rosyjskiej, drudzy tak jak p. Sikorski w Departamencie Wojskowym w Piotrkowie, czynił to dla idei austriackiej, a inni poszli prosić Besselera, aby uwięził Piłsudskiego, dla idei niemieckiej. Mimo tylu wysiłków owych ideowców powstała Polska Niepodległa.

Powstała nowa idea: utrwalenie, rozbudowanie Niepodległej Ojczyzny oraz stworzenie z niej Państwa politycznie i gospodarczo mocnego. I znów zaczęła się praca ideowa różnych ideowców.

Dla idei: że władza pochodzi od narodu całego, że posłowie powinni ją wykonywać, zastosowano zwyczaj, iż każdy nieuk mógł zostać ministrem, że dla widzimisie tego lub innego przewodcy klubu parlamentarnego, nawet człowiek wartościowy ze stanowiska ministra mógł być każdej chwili wyrzucony. Dla idei w roku 1918 i 1919-stym rzucono hasło: „niepłacenia podatków rządowi ludowemu”, zaś paskarze i różni dorobkiewiczze też dla własnej idei co godzinę podnosili ceny na towarach i produktach spożywczych. Robili interesy — ale wszyscy oni wprowadzili jeszcze jedną ideę — sobaczenia na Ojczyznę, że im za mało daje zarobić, że nie można rabować bez miary.

Od chwili rewolucji majowej 1926 roku wśród popsujów powstała, a właściwie wzmocniła się idea: „zwalczyć, położyć na obie łopatki — Józefa Piłsudskiego!” I choćby Piłsudski jak najlepsze miał plany rozbudowy Polski, żeby duszę swoją wyłożył przed „owymi ideowcami” — zwalczany będzie przez nich co raz więcej, co raz zacieklej — wiadomo, dla idei!

Zauważcie towarzysze czytelnicy, ile przytoczyłem już faktów z działalności ludzi „ideowych”. Dziś dwa różne, że tak powiem gatunki ludzi ideowych stanędo do walki przeciwko sobie. Jedni powiedzieli „będziemy pracować z Piłsudskim, aby stworzyć Polskę zasobną i szczęśliwą”. Drudzy powiedzieli sobie: „pracować z Piłsudskim? Nie — on za dużo by wymagał pracy i wysiłku, no i warcholić by nie pozwolił”. — „Mamy inną ideę: zwalczać Piłsudskiego i tych wszystkich, co z nim współpracują”. I zaczęła się przez tych drugich ideowców historycznie głupia robota.

Ideowi, a dawni ofiarnicy, powiedzieli sobie: — „popsujów i warcholów musimy w Polsce unieszkodliwić, wyrwać Polskę z pod ich szkodliwych wpływów”.

Popsuje i warcholi dla wyżej przytoczonej już idei, niby ugruntowania władzy narodu (czytaj przewodców klubowych, akurat ta sama nieprawda hasa po Rosji, miał rządzić naród, a rządził komisarze bolszewicy wbrew zasadom i ideałom, które głosili i jeszcze dziś głoszą) postanowili ideowców-ofiarników od rozbudowywania Polski usunąć.

W walce tej jedni i drudzy odwołują się do narodu, a głównie do mas pracujących o poparcie. Każdy obywatel polski musi się więc dobrze zastanowić, których ideowców popierać, którym ideowcom do zwycięstwa dopomóc. Każdy się musi zdecydować:

czy stanąć ramię przy ramieniu z tymi ideowcami, którzy li tylko na względzie mają potęgę i rozwój gospodarczy Polski, czy pójść z drugimi ideowcami, którzy sami do tej pory nic pożytecznego nie zdziałali, ofiar w walce o Niepodległość Polski niewiele lub wcale nie ponosili. Dziś w Polsce nie powinno być miejsca na ludzi niezdecydowanych, trzeba zdobyć się na tyle charakteru i mocy, aby wyraźnie postawić sprawę. Tego wymaga obecna sytuacja Polski, Jej dalszy gospodarczy i polityczny rozwój.

Marjan Malinowski.

Tajne organizacje endecji

Od czasu przewrotu majowego 1926 r. do dnia ostatnich toczy się bez przerwy poza oficjalną niejako kampanją endeków przeciwko wszystkiemu rządowi w Polsce — jeszcze walka ukryta, podziemna, nieprzebierająca w środkach, nie gardząca żadnymi metodami.

Główna komenda endeczka odrazu po wypadkach majowych dokonała przegrupowania swych sił oraz odpowiedniego — podziału ról. Na fasadach Stronnictwa Narodowego wywieszono sztandary z atrakcyjnymi napisami: praworządność, konstytucja i demokracja. W podziemiach zaś bujnie się rozkrzewiła konspiracja. Jak grzyby po deszczu zaczynają wyrastać jedna po drugiej tajne organizacje. Kierownictwo ich spoczywa w jednym ręku, która przydziela im odrębne tereny pracy: urzędniczy, wojskowy, młodzieży szkolnej, akademickiej i t. p. Z organizacji tych dla przykładu tylko wymienimy:

- 1) „Zakoń Rycerzy Prawa” — z gen. Hallerem i ławnikiem m. Warszawy Ilskim.
- 2) „Wojskowa Organizacja Faszystów Polskich” z kierownictwa ujawniał się w razie potrzeby p. Emil Rauer, znany w kołach „Sokoła” warszawskiego.
- 3) „Związek Nacjonalistów Polskich” — z p. Romanem Suczyńskim.
- 4) „Związek Czynu Narodowego” z p. Jerzym Raabe, młodym, ale ponoć obiecującym działaczem Mł. Wszepolskiej.
- 5) „Konfederacja Idei Pracy i Czynu” — z p. osłem Beredą.

Wszystkie te organizacje po krótszym lub dłuższym życiu, obfitującem zato w operetkowe epizody zostały przez Komendę Endecji zlikwidowane. Wszystkie konspiracje endeczkie z reguły cierpią na brak ludzi ideowych, o wyrobionych charakterach z odpowiednim przygotowaniem umysłowem. Agendy ich przejęły z dobrodziejstwem inwentarza oddziały i filje Obwiepołu.

Trzonom jednak O. W. P. zostały dawne oddziały Straży Narodowej, którą, jak wiadomo, w 1927 r. władze administracyjne zamknęły za przygotowania zamachowe i akcję terrorystyczną.

Na gruzach zlikwidowanych organizacji powstał O. W. P., zbudowany na konsekwentnie przeprowadzonej zasadzie hierarchji i konspiracji.

Coś nie coś o wyborach do Sejmu.

Nasi do niedawna jeszcze „towarzysze” talk zwani „cekawisci” różne cudenka opisują w swoim „Robotniku”. Oto w 258 numerze z 3-go września r. b. p. Niedziałkowski dowodzi że: „obóz Józefa Piłsudskiego, obóz legjonistów, jest obozem reakcji polskiej — obozem ugody reakcyjnej!

Niechno p. Niedziałkowski zajrzy do historii z działalności ciekawistycznej za ostatnie kilka lat i zobaczy, ile to razy ciekawistyczna pepes szła na ugody z najczarniejszą reakcją polską z endecją! Ile to razy w Sejmie, kiedy tak zwane bebeki chcieli prać — posłów endeckich, starzy bojowcy z pepes jak Dobrowolski, Kwapiński i inni, piersiami swojemi zasłaniali endeckich reakcjonistów: Rybarskiego, Wierczaka i innych! Czy zapomniał o tem p. Niedziałkowski? A przecież miało to miejsce niedawno — kilka miesięcy temu.

Dlaczego endecja w „Gazecie Warszawskiej” tak ciągle szczuje przeciwko Józefowi Piłsudskiemu i legjonistom?

Dlatego że Piłsudski był batem na endeków od kilkudziesięciu lat, był ich bezwzględny przeciwnikiem, czy jako towarzysz pepesowiec — czy jako twórca Strzelca czy twórcą i organizator Armii Polskiej.

Nie kto inny jeno Piłsudski i legjoniści doprowadzili do tego, że podczas ostatnich wyborów wpływy endeków w Sejmie spadły ze stu z górą posłów do liczby 37 posłów. Oto dla tego reakcja polska nienawidzi Piłsudskiego i Jego przyjaciół.

Z tą właśnie endecją — a właściwie dla endeckiej reakcji — w myśl jej życzeń, ciekawista pan Niedziałkowski pepesowiec, prowadzi wojnę z obozem Piłsudskiego. Oto właściwe współdziałanie z reakcją polską!

Więc nie lgać w „Robotniku”. Nie wykręcać kota ogonem, wy, panowie ciekawisci! Nie bujać wyborców, że Piłsudski idzie z endekami i reakcją polską — skoro sami idziecie rączka w rączkę już od trzech prawie lat z taką reakcją jaką jest partja „Piaś” z Witosikiem, albo z Chrześcijańską niby Demokracją z panami Korfantym i Chacińskim na czele!

Pan Niedziałkowski grozi, że „przyszły Sejm będzie Sejmem gniewu ludowego”!

Oj! panie ugodowiec z reakcją! Abyś nie wyprorokował sobie! Bo łatwo stać się może tak, iż wyborcy podczas obecnych wyborów dając głósy za obozem Józefa Piłsudskiego, mogą dać Sejm, którego większość będzie Sejmem „gniewu ludu”, ale przeciwko Wam zjednoczonym warchołom i szkodnikom! Oj ostrożnie proroku, abyś prorokując nie wlaź we własne g... złoto.

To znów w „Robotniku” z dnia 6-go września jakiś pan L. Prz. dużo się rozpisuje o „fałszowaniu wyborów”.

Któż więc naprawdę i najwięcej fałszuje wybory? Ten kto fałszywie na wiecach i w swoich gazetach powiadamia, czyli informuje wyborców!

Kto podczas wyborów łże, kto wykręca kota ogonem, zamiast mówić przed słuchaczami na wiecach prawdę. Każdy wieczny krętacz, jest tym największym fałszerzem wyborów!

Wyborca nie jest w stanie wiedzieć, gdzie jest prawda, idzie słuchać na wiec takiego ciekawistę, wyzwolenca, lub piastowca, a ten dopiero łże ile się zmieści. Obafamucony wyborca, fałszywie powiadomiony — głośnie nie tak jak potrzeba, nie tak jak wymaga tego interes Państwa i jego własny.

Jest to więc sposób masowego fałszowania wyborów przez sprzeczne z rzeczywistością i prawdą informowanie wyborców i wyborczyń!

Wszystkie opozycyjne partje, od lat trzech tylko kłamią, przekręcają prawdę, a wszystko dlatego, aby zwalczyć Piłsudskiego i Jego obóz.

Dziś także p. L. Prz z „Robotnika” robi wielki krzyk o niefałszowaniu wyborów, i w tym samym czasie cała gromada jego towarzyszy ciekawistów, albo jego dziś politycznych przyjaciół chadeków, piastowców i wyzwolenców — na zebraniach i wiecach gadaniami swojemi oszukuje wyborców — aby w ten sposób dokonać masowego sfalszowania wyborów, aby przez oszukanie wyborców, gromada ludzi złych, gromada warchołów mogła się dostać jako posłowie do Sejmu.

Oj judasze, faryzeusze i kręciciele! Każdy z Was będzie wyprawiał koziołki i łamańce, będzie z czarnego robił białe, będzie dowodził, że właśnie każdy złodziej jest porządnym i pożytecznym człowiekiem, zaś każdy zasłużony w walkach o Polskę, szłowiek jest szubrawcem i łajdakiem!

Będziecie mleć ozorami i wykrzywiać zakłamaną wasze sumienia, aby podłość zwyciężyła. Ale na nic Wasze wysiłki! Naród Polski obudzony dziś do własnego i wolnego życia, pozna się prędzej czy później na Was — farbowanych lisów — pozna się i odrąci ze wstrętem wasze zakłamanie postacie. Polski Naród Pracujący — pójdzie za tymi, którzy w latach niewoli nie szczędzili trudu, krwi i znoju, aby powstała Niepodległa Polska!

Przypadkowa prawdomówność.

Nicią przewodnią „gromów” i „skarg” opozycji było i jest niezmiennie oskarżenie rządu o „łamanie” konstytucji. W „obronie prawonządności” powstawały i powstają różne niemoralne spółki partyjne i kartele polityczne, a prasa partyjna wciąż zachłystuje się od rama do wieczora tyradą na ten właśnie temat...

Tymczasem słuchajcie! Słuchajcie...! Oto w firmowym dzienniku endencji „A. B. C.”, w numerze z 4 września b. r. na str. 3 umieszcza b. poseł Stronnictwa Narodowego, Medard Kozłowski, dłuższy artykuł pod iście rewelacyjnym tytułem: „Wszystko odbywa się dotychczas konstytucyjnie!” Co ciekawsze, — nie jest to wcale żadna ironja przeciwnika. Autor w sposób zadziwiający, jak u endeka, ścisły i rzeczowy wskazuje, że wszystkie poczynania rządu pomajowego są — prawonządne i konstytucyjne...

Oto co dosłownie pisze b. poseł endecki:

„Wypadki dni ostatnich, dotyczące rozwiązania sejmu i rozpisania nowych wyborów, stwierdzają, że wszystko odbywa się zupełnie zgodnie z Konstytucją... Rozwiązanie sejmu i senatu pozostawia Konstytucja swobodnemu uznaniu władzy wykonawczej, a mianowicie Prezydentowi Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów. Równocześnie jednak postanawia Konstytucja, że nowe wybory powinny się odbyć w ciągu 90 dni, przyczem termin ich powinien być oznaczony w orędziu rozwiązującym.

To się stało. Wyrażenie: „w ciągu 90 dni” — nie wyklucza terminu wcześniejszego, byle nie naruszał on zasad ordynacji wyborczej, co w danym wypadku nie zachodzi, gdyż termin 16 listopada pozwala w przepisany czas wykonać wszystkie, ordynacją przewidziane czynności.

Konstytucja wymaga od Prezydenta, aby w orędziu o rozwiązaniu sejmu podał motyw swjej decyzji. I to zostało wykonane.

Mniej wojowniczo zwolennicy rządów pomiarowych nie dążyli wprawdzie do zupełnego czy czasowego zniesienia sejmu, lecz mieli nadzieję, że nowe wybory odbędą się na podstawie zmienionej ordynacji wyborczej. Ponieważ zaś art. 44 Konstytucji, uprawniający Prezydenta do wydawania dekretów z mocą ustaw w okresie, gdy sejm i senat są rozwiązane, wyraźnie wyklucza z pod prawa dekretowania ordynację wyborczą, — przeto zmiana jej bez sejmu byłaby złamaniem Konstytucji.

I te nadzieje się nie spełniły. Wybory odbędą się na podstawie ordynacji z r. 1922.

Dotąd literze Konstytucji stało się zadość...”

Odstąpiliśmy tu chętnie głos b. posłowi endecji, szanowanemu reprezentantowi opozycji. Mniej nas to obchodzi, jakże pioruny ze strony sztabu jego własnej partji spadną na niego i na redaktora politycznego „A. B. C.” za tę mimowolną prawdomówność. Ale w każdym razie artykuł p. Kozłowskięgo, b. posła endecji, utrudni niezawodnie kampanję wyborczą opozycji, bo wbrew krzykliwym kłamstwom — daje świadectwo istotnemu stanowi rzeczy.

Sami siebie oskarżają!

Aby skleić spółkę zwaną centrolewem i wkręcić się choćby bez mydła reakcji polskiej — ciekawości ogłosili pewne rzeczy i fakty dziś już historyczne — które należy podczas wyborów zapamiętać.

A mianowicie, stwierdza w „Robotniku” ciekawystyczny wódz p. Niedziałkowski, że w maju 1926 roku, wodzowie ciekawistyczni wcale się nie kwapili popierać wojskową rewolucję Piłsudskiego i legionistów przeciwko endecji i piastowcom...

Jasnym się więc staje, że tylko garsć pepesowców dawnych fraków, a więc rewolucjonistów, naprawdę samodzielnie wzięła udział wraz z legionistami i że proletarjat warszawski oraz kolejarze, z własnego poczucia stanęli po stronie legionistów przeciwko polskiej reakcji. Wobec tego, że p. Niedziałkowski zupełnie cynicznie przyznaje się, że ciekawistyczna pepes sympatyzowała wówczas z endekami i piastem — wystąpienie proletariatu warszawskiego i proletariatu w innych miastach nabiera dużego znaczenia historycznego.

Robotnicy kierowani własnym rozumem i intuicją poszli tam, gdzie była sprawa słuszna, poszli z Piłsudskim i legionistami, nie oglądając się na p.p. Daszyńskich, Kwapińskich, Żuławskich, Libermanów, Czapińskich i innych mądrali.

Szczerzy głos.

Świadomość, jak nędzną wobec Polski rolę spełniali posłowie opozycyjni minionego sejmu, przeniknęła nietylko umysły szerokiego ogółu ludności w kraju, ale sięgnęła również za Ocean, do umysłów amerykańskiej Polonii emigracyjnej, która z baczną uwagą obserwuje, co się dzieje w „starej ojczyźnie” i umie stąd wyciągnąć trzeźwe wnioski. Typowym przykładem niech będzie otrzymany przez nas list zamieszkałego w Brooklynie robotnika, p. Stefana Wojtczaka, tyżący haniebnej akcji, którą niedawno rozwijać chciał wśród tamtejszych robotników polskich ex-poseł PPS CKW, Zygmunt Piotrowski, oczerniając w publicznych mowach rząd Marszałka Piłsudskiego. List ten, uderzający siłą przekonania i oburzenia, podajemy w pełnym tekście z całkowitem zachowaniem jego pisowni:

„...U nas w Stanach Zjednoczonych jest taki zastój w przemyśle, że jest około dziesięć milionów ludzi bez pracy albo wciy w kraju, gdzie złoto kipi. A tu z Polski przyjeżdża poseł do Sejmu Polskiego p. Z. Piotrowski śpieg, zdrajca niepodległości Rzeczypospolitej Polski słuźalec moskiewskiego komunizmu i niemieckiego nacjonalizmu i w czasie kiedy przeklęty szowinizm niemiecki zabija naszych posterunkowych pilnujących naszych granic Polski a p. Z. Piotrowski poseł Sejmu Polskiego z PPSCKW obmawia w obcem kraju i pszed obcemi ludźmi Kraj Naród Rząd i Wojsko Polskie, i na takich idjotów poselskich sejmu Polskiego niema sprawiedliwości, by ukarać takich zdrajców Niepodległości Państwa Polskiego. To naprawdę wstyd, chańba dla całego Narodu Polskiego że wybierajom takich idjotów takim kanalje na posłów do Sejmu Polskiego. Powiem prawdę, że cała opozycja Sejmu Polskiego tym się różni od gospodarskich psów, że pies szczeka gdy widzi pszechodnia obcego koło gospodaża kturęgo pilnuje, opozycja prawa i lewa Sejmu Polskiego obszczekuje Gospodarza swojego ktury odebrał zaborcom Kraj Polski niegdys rozdzielony na tшы części złonczył kraj w jedną całość i nadał prawo Narodowi i za to jest dziś znienawidzony przez takom kanalje z idjociałm opozycje Sejmowem to jest opozycyjnych posłów Sejmu Polskiego ktury som słu-gami moskiewskich komunistów i berlińskich nacjonalistów. Takim posłom opozycyjnym należy się kwarte rycyny dziennie i umieścić w domu warjatów w tworkach jeżeli zakład ten jeszcze istnieje a nie w gmachu Państwomem sali sejmowej, gdzie się majom odbywać obrady nad zmocnieniem kraju i polepszymiem życia Całego Narodu Polskiego. Najmocni oszczerszam Szan. P., że się ośmielam pisać zdanie o opozycjach posłach Sejmu Polskiego. Pozostaję w pamięci.

(—) Stefan Wojtczak

2270 Ritkin Ave. Brooklyn, N. Y.

Brzydkie słowa—piękne czyny.

— Moja pani kochana — mówi jedna pani z „towarzystwa” do drugiej pani. — „Jakżeż nieładnie wyraża się Marszałek Piłsudski w swoich wywiadach! Tak nie dobiera słów, tyle tam zwrotów nieestetycznych”.

— „Słowo daję, to skandal europejski — te wyrażania się Piłsudskiego w wywiadach dziennikarskich” — dowodzi zaopatrzony w sadelko i w przyzwoitą odzież jegomość. — „Jakieś „serdele, burdele, hotele — to dobre dla ludzi z gminu, ale nie dla szanującej się inteligencji”. Takie oto gadki idą na temat wyrażania się J. Piłsudskiego.

Oburzenie święte rozpiera tych, którzy w różnych wypadkach swego życia nieco soczyściej się wyrażają, choć często są tylko pasorzytami żyjącymi na skórze Ojczyzny — pasorzytami nigdy nie nasyconymi — ciągle mającymi pretensje do Polski, że im za mało daje.

Brzydkie słowa — ale jakżeż piękne czyny!

Ileż wytrwałości i uporu, a także i wiary w posłannictwo czy rolę swoją na ziemi, trzeba było posiadać, aby z niczego — utworzyć przed kilkudziesięciu laty silną partję rewolucyjną i pchnąć ją na drogę walki czynnej — walki realnej — zagrozić ludzi do poniesienia ofiar, aż do utraty życia włącznie.

Jakiegoż geniusza — ile mądrości polityka trzeba było posiadać — aby już w roku 1907 przewidywać wypadki europejskie — wielką wojnę światową. Ileż trzeba było wytrzymać docinków i drwin nawet od przyjaciół blizkich, ile woli trzeba było w to włożyć, żeby ze związku strzeleckiego powstał zbrojny Czyn — zdobywający sobie z bronią w ręku prawo obywatelstwa na froncie zmagających się wzajemnych wśród walczących ze sobą narodów?

Zaiste, kto takich wielkich rzeczy dokonał — kto wbrew różnym zgorzkniałym prorokom — pchnął Historję Polski na nowe tory, ten śmiało może sobie pozwolić na takie lub inne wypowiedzenie swoich myśli — tembardziej jeśli rzeczy trzeba nazywać śmiało i otwarcie po imieniu. Dla dobra Polski, dla przyszłości całego Narodu Polskiego — trzeba dziś mieć odwagę określać rzeczy i zjawiska jak na to zasługują, bez owijania w bawełnę. Dostyć błagi, dosyć pozorów — żołnierska prawda musi być rzucona przed oczy każdego obywatela polskiego!

Brzydko mówi — nieładnie się wyraża, mówią różni! A coście wy wszyscy dla Polski zrobili? — Czyście cokolwiek z siebie dla sprawy ofiarowali?

Nie — ale to nic!

Do tej Polski, nie z waszego potu i krwi powstałej, największe pretensje wnosicie, najwięcej wam się nie podobają Ci, co o Polskę faktycznie walczyli, bo się „nie pięknie” wyrażają, a kto wam broń wasze piękne i pachnące słowa w czyn zamienić??

O wyrażeniach Marszałka Piłsudskiego.

W broszurze p. t. „Wielki człowiek w Polsce”, napisanej przed kilku laty przez obecnego marszałka Sejmu, p. Ignacego Daszyńskiego, na stronie 39-jej znajduje się ustęp następujący:

Wszak dotychczas nie znałem wśród ludzi publicznych grzeczniejszego i uprzejmiejszego w wyrażach i w formach towarzyskich niż Piłsudski. Cierpliwość, wyrozumiałość, delikatność osobistą potęgowało jeszcze dobre wychowanie. Nikt nigdy nie mógł się skarżyć na brak taktu z jego strony.

Dzisiaj zarzucają mu właśnie niedelikatność, grube, niegrzeczne wyrażenia, niemożliwe towarzysko.

Wszystko to prawda.

Ale i prawdą jest co innego, nieskończenie ważniejszego; prawdą historyczną jest, że olbrzymia liczba małych ludzi w Polsce zachowywała się wobec niego i wobec jego wielkiego dzieła tak nikczemnie, tak nieładnie, że słowo „grzeczność” w związku z tymi ludźmi stało się, stać się czasem m u s i c z e m s k a r y k a t u r a l n e m .

Dziwójże się robotniku! dziwójże się chłopie!

Bo oto zaraz przyjdą do Was ludzie tędzy w gębie — ludzie o miedzianem czole — i będą Was namawiać, abyście poszli na walkę —przeciwko Człowiekowi, który całe swoje życie poświęcił dla jednego celu: „aby polski robotnik i chłop został wolnym obywatelem we własnej Niepodległej Ojczyźnie!

Już się wybierają do Was ci, którzy będą Wam wmawiać, że jeżeli komuś coś dolega — jeżeli sobie ktoś na świecie rady dać nie może, albo, jeśli na całym świecie we wszystkich krajach jest ogromny brak pracy, to temu wszystkiemu winien jest On — Józef Piłsudski — najofiarniejszy bojownik w Polsce!

Idą do Was różni karjerowicze, oszczercy, kłamcy i łgarze — idą, aby Was oszukać swojemi „prawdami” fałszywemi.

Idą oni wszyscy do Was, Wyborcy po to, aby Was pozyskać przeciwko tym wszystkim, którzy w dziesiątkach lat, w ciężkiej pracy o Waszą przyszłość, sterali zdrowie i siły.

Dziwójże się robociarzowi!

Dziwójże się chłopie!

Bo znów idą do Was faryzeusze, abyście głosowaniem swoim zdecydowali — przeciwko Polsce, przeciwko sobie i przeciwko zdrowemu rozsądkowi. Abyście poparli głupców i złych ludzi, abyście, źle głosując, zaszkodzili sobie samym na lat kilka.

Już się oblizują na Was — te różne opozycje, na czele których stoją ludzie durnie i szkodnicy. — Więc dziwójże się robotnikowi, dziwójże się chłopie!

Wywoływanie „duchów“



W Polsce obecnie są bardzo modne zebrania tak zwane spirytystyczne, na których obecni zebrawszy do kupy swoje myśli, starają się wywoływać zjawę — czyli swoje pragnienie. Takie zebrania odbywały się w ciągu kilku dni u jednego z przywódców Chrześcijańskiej Demokracji, p. mecenas Bitnera. Obrazek nasz przedstawia jedno z tych tajnych zebrań. Widzimy siedzących byłych pp. posłów Niedziałkowskiego cekawistę, Rataja piastow-

ca, Smołę wyzwolenca, Popiela (bez maski) z Narodowej Partji Robotniczej, Chacińskiego z Chrześcijańskiej Demokracji, p. Wronę ze Str. Chłopskiego i p. Pużaka z cekawistów cechu. Wszyscy obecni — w wielkim wysiłkiem myśli wywołali w powietrzu zjawę — są to ich siedzących marzenia, a więc: djetki, koncesyjki, przywileje, teki ministerjalne i t. d. Zjawa w powietrzu wiernie odzwierciedliła myśli i cele zebranych.

Nowy cud nad Wisłą!

Bywają na świecie różne cuda → są większe i mniejsze — są czasami wesołe cuda.

Cud, o którym piszemy stał się w Warszawie, a więc nad rzeką Wisłą. Do cudu tego — inny cud nad Wisłą, ani się umywa. Jakieś tam odparcie bolszewików, wobec cudu, o którym piszemy, jest wprost czemś malutkim, nieznaczącym wypadkiem.

Bo pomyśleć tylko towarzyszył Kto by z pepesowców odważył się w latach 1904-ym lub 1907-ym podpisać umowę wspólną z Chrześcijańską Demokracją lub Narodową Partją Robotniczą. Nietylko, że byłby okrzyczany, jako zdrajca klasy pracującej, zdrajca proletariatu, zdrajca programu socjalistycznego — ale wylano by go z P. P. S. natychmiast na zбитy łeb, zaś ludzie postępowi patrzyli by na takiego gościa, jak na warjata.

Albo kto by pomyślał jeszcze przed pięcioma laty o sojuszu i pojednaniu się piastowców z wyzwoleniem — o uściskaniu się Witosza z Kosmoską, na przykład?

Ale dzieją się cuda na świecie — więc w naszej Warszawie stał się cud nad cudami: ciekawystyczni socjaliści: Czapiński antyklerykał idzie ręką w rękę z chadekiem ks. Kaczyńskim, ksiądz Gąsiorowski, ksiądz Kasprzyk idą razem ramię przy ramieniu z Djamandem i Liebermanem socjalistami i do tego żydami! Czyż to nie jest dziwniejszy i większy cud od tego z 1920-go roku?

Ciekawystyczni pepesowcy schowali pod siedzenie walkę klas i antyklerykalizm, zaś chrześcijanie i księża z Chrześcijańskiej Demokracji nie będą rzucać klątw z ambon przeciwko ciekawistycznym socjalistom, nie będą dowodzić, że Chrystusa ukrzyżowali żydzi, a to ze względu na osoby Liebermanów, Pragierów i innych swoich obecnych sojuszników z cewką!

Wyzwoleńcy nie będą więcej na wiecach dowodzić, że Witos to kanalia, że Kiernik, piastowiec to Dojlidziarz — zaś Witos będzie głosił, że jak się ziemię troszkę na kowadle rozciągnie, to mogą w Półsce mieć gruntów dosyć, nietylko obszarnicy wszyscy, ale i dla każdego karłowatego chłopca — będzie można dołożyć przynajmniej po 50 morgów ziemi 1-szej klasy, lubelskiej, albo sandomierskiej gleby. Tak, tak! Stał się wielki nowy cud nad Wisłą — klasowi, stanowi wrogowie złączyli się!

Ale może sądzicie, że ich połączyła troska o dobro i przyszłość państwa polskiego? Może sądzicie, że złączyła ich troska o los i poprawę bytu mas pracujących?

Grubo się ten myli, kto tak sądzi!

Ich połączyła wspólna, z różnych przyczyn wpływająca nienawiść do wielkiego, nietylko w Polsce, ale i na całym świecie Człowieka — Józefa Piłsudskiego. Złość, zawzięta złączyła we wspólnym uścisku, ramię przy ramieniu, niedawnych jeszcze wrogów, przeciwko Wielkiemu Bojownikowi i Wielkiemu Człowiekowi. Oto przyczyna, iż nad naszą kochaną Wisłą stał się jeszcze jeden cud.

Kalendarzyk wyborczy.

W dzienniku Ustaw Nr. 61 z dnia 30 sierpnia 1930 r. ukazało się pod poz. 492 zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, kontrasygnowane przez prezesa Rady Ministrów, ministra spraw wewnętrznych i ministra sprawiedliwości o wyborach do Sejmu i Senatu. Z powołaniem się na art. 13 i 14 ordynacji wyborczej; głosowanie do sejmiku wyznaczono na dzień 16 listopada 1930 r., a głosowanie do senatu na dzień 23 listopada 1930 r.

Załączony do zarządzenia powyższego kalendarz wyborczy przewiduje, że:

7 września r. b. 8 najliczniejszych klubów poselskich przedstawi generalnemu komisarzowi wyborczemu 8 członków państwowej komisji wyborczej i tyluż ich zastępców.

9 września generalny komisarz wyborczy mianuje przewodniczących okręgowych komisji wyborczych, a władze administracyjne ogłoszą o podziale na obwody głosowania. Tegoż dnia ogłoszony będzie skład osobowy i lokalny urzędowy państwowej komisji wyborczej, 11 września dokonane będą wybory członków okręgowej komisji wyborczej przez rady miejskie i sejmiki. 13 września przewodniczący okręgowej komisji wyborczej ogłasza skład osobowy komisji w wojewódzkim dzienniku urzędowym.

Okręgowa komisja wyborcza ogłasza we wszystkich gminach okręgu o dniu wyborów, o godzinach głosowania, liczbie posłów, miejscu i czasie, sposobie i ostatnim terminie zgłaszania kandydatur i oświadczeń o przyłączeniu listy okręgowej do listy państwowej, oraz o składzie osobowym komisji wyborczej.

14 września rada gminna, względnie zebranie sołtysów, względnie komisarz rządowy, względnie wydział powiatowy mianuje trzech członków obwodowej komisji wyborczej i tyluż zastępców.

19 września: naczelnicy gmin sporządzą dla każdej miejscowości spis wyborców w trzech egzemplarzach.

Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej zawiadamia naczelnika gminy o składzie odnośnych obwodów komisji wyborczych i podaje o tem do wiadomości publicznej.

20 września: Naczelnik gminy przesyła trzy egzemplarze spisu wyborców przewodniczącemu obwodowej komisji wyborczej.

26 września: Obwodowa komisja wyborcza przesyła jeden egzemplarz spisu wyborców okręgowej komisji wyborczej.

27 września: Obwodowa komisja wyborcza składa spisy wyborców do publicznego przeglądu.

7 października: Zgłaszanie państwowych list kandydatów.

10 października: Ostatni dzień wyłożenia spisu wyborców do przejrzania.

11 października: Ostateczny termin wnoszenia reklamacji do obwodowej komisji wyborczej przeciwko pominięciu w spisie lub wpisaniu nieuprawnionego.

15 października: Kandydaci z list państwowych składają na ręce przewodniczącego państwowej komisji wyborczej oświadczenie o zgodzie na ubieganie się o mandat oraz stwierdzenie, że kandydat uważa się za obywatela polskiego i że wedle swej najlepszej wiedzy posiada bierne prawo wyborcze.

17 października: generalny komisarz wyborczy ogłasza w Monitorze państwowe listy kandydatów.

Ostateczny termin zgłaszania sprzeciwów przeciw reklamacji o wykreślenie ze spisu.

Zgłaszanie okręgowych list kandydatów.

21 października: Obwodowe komisje wyborcze przesyłają okręgowym komisjom wyborczym dwa egzemplarze spisu wyborców.

25 października: Obwodowe komisje wyborcze przyjmują napływające sprzeciwy przeciwko wykreśleniu ze spisu wyborców i przesyłają je dodatkowo do okręgowych komisji wyborczych.

Kandydaci z list okręgowych składają na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczenie o zgodzie na ubieganie się o mandat oraz stwierdzenie, że kandydat uważa się za obywatela państwa polskiego i że wedle swej najlepszej wiedzy posiada bierne prawo wyborcze.

Pełnomocnicy okręgowej listy kandydatów składają na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczenie o przyłączeniu listy okręgowej do listy państwowej.

31 października: Okręgowe komisje wyborcze przesyłają obwodowym komisjom wyborczym dwa egzemplarze ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców, jednocześnie trzecie egzemplarze spisu przesyłają właściwemu naczelnikom gmin.

4 listopada: Okręgowe komisje wyborcze dostarczają obwodowym komisjom wyborczym afisze z listami kandydatów celem rozplakatowania.

Przewodniczący obwodowych komisji wyborczych wykładają ostatecznie zatwierdzony spis wyborców do publicznego przeglądu.

9 listopada: Ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców.

16 listopada: Głosowanie do Sejmu.

19 listopada: Posiedzenie okręgowej komisji wyborczej w celu ustalenia wyniku wyborów do sejmu.

23 listopada: Głosowanie do senatu.

26 listopada: Posiedzenie okręgowej komisji wyborczej w celu ustalenia wyniku wyborów do senatu.

Umowa o pracę robotników.

(Dokończenie).

W jaki sposób zostaje opracowany regulamin pracy? Pracodawca po opracowaniu projektu regulaminu pracy powinien go wywiesić w lokalu zakładu pracy w miejscu widocznym na okres jednego ty-

godnia. Po upływie tygodnia projekt regulaminu zostaje przesłany do zatwierdzenia do obwodowego inspektora pracy. Po zatwierdzeniu przez obwodowego inspektora pracy regulaminu powinien być znów wywieszony w zakładzie pracy w miejscach widocznych, poczem wchodzi w życie w dwa tygodnie po wywieszeniu.

O ile regulamin pracy uszczupla prawa poszczególnego robotnika, które ten posiada na zasadzie zawartej z pracodawcą umowy o pracę, to robotnik taki może dochodzić szkód i strat w drodze powództwa sądowego, wytoczonego w ciągu miesiąca od dnia wejścia w życie regulaminu pracy. Nadto robotnikowi przysługuje prawo rozwiązania umowy o pracę w ciągu dwóch tygodni od dnia wywieszenia zatwierdzonego regulaminu pracy.

Brakiem przepisów, dotyczących regulaminu pracy jest niezagwarantowanie robotnikom prawa do zgłaszania uwag do projektu regulaminu, które to uwagi powinny byłyby być rozpatrzone zarówno przez pracodawcę jak i przez inspektora pracy przed zatwierdzeniem regulaminu.

Przechodzimy obecnie do sprawy rozwiązania umowy o pracę.

Umowa o pracę może ulec rozwiązaniu w sposób zwyczajny, albo w sposób nadzwyczajny. Rozporządzenie Prez. Rzplitej o umowie o pracę przewiduje następujące wypadki zwyczajnego rozwiązania umowy o pracę:

- 1) rozwiązanie umowy, zawartej na czas określony, po upływie czasu, na który była zawarta;
- 2) rozwiązanie umowy, zawartej na okres wykonania określonej roboty, po ukończeniu roboty, dla której wykonania umowa została zawarta;
- 3) rozwiązanie umowy zawartej na czas nieokreślony po upływie okresu wypowiedzenia;
- 4) rozwiązanie umowy wskutek śmierci robotnika;
- 5) rozwiązanie umowy z chwilą wcielenia robotnika jako poborowego do służby czynnej w wojsku stałym. W myśl jednak ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym w czasie odbywania pięcioletniego okresu służby czynnej przez jedynych żywicieli i właścicieli odziedziczonych gospodarstw rolnych umowa o pracę nie może być przez pracodawcę rozwiązana ani wypowiedziana, o ile stosunek pracy w chwili powołania pracownika do służby wojskowej trwał co najmniej jeden rok.

Za nadzwyczajny sposób rozwiązania umowy o pracę uznać należy niezwłoczne rozwiązanie umowy bez zachowania terminów ustawowych.

Zatrzymać się dłużej należy nad sprawą rozwiązania umowy o pracę po upływie okresu wypowiedzenia oraz nad powodami niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę. Umowa o pracę zawarta na czas nieokreślony między robotnikiem a pracodawcą, może być rozwiązana przez każdą ze stron przez wy-

powiedzenie dokonane co najmniej na dwa tygodnie naprzód, przyczem okres wypowiedzenia kończyć się musi zawsze w sobotę lub przyjęty dzień wypłaty. W okresie próbnym natomiast umowa może być rozwiązana zarówno przez pracodawcę jak i przez pracownika każdej chwili.

W niektórych jednak okresach prawo zabrania pracodawcy wypowiadać umowę o pracę. Umowa o pracę nie może być zatem przez pracodawcę wypowiedziana w ciągu czterech tygodni niezdolności robotnika do zarabkowania, spowodowany przez nieszczęśliwy wypadek lub chorobę, w czasie pomiędzy chwilą powołania robotnika na ćwiczenia wojskowe a końcem tych ćwiczeń, wreszcie podczas urlopu robotnika.

Niezwłocznie, przed upływem terminu umowy, względnie bez zachowania okresu wypowiedzenia, umowa o pracę może być rozwiązana z ważnych powodów lub z winy drugiej strony. W myśl art. 16 prawa o umowie o pracę robotników za ważne powody należy uważać „wszystkie okoliczności, które ze względu na dobre obyczaje lub na zasady dobrej wiary upoważniają jedną ze stron do odstąpienia od umowy”. Tenże jednak artykuł wyraźnie postanawia, że niestawienie się robotnika do pracy wskutek nieszczęśliwego wypadku lub choroby przez okres czasu, wynoszący więcej niż 4 tygodnie, jak również niestawienie się do pracy z innych uzasadnionych przyczyn przez okres czasu nie wynoszący więcej niż dwa tygodnie nie może być uważana za ważny powód do niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę.

Prawo o umowie o pracę wylicza dalej przykładowo wypadki, w których robotnik może rozwiązać umowę o pracę niezwłocznie z winy pracodawcy, jak również te wypadki, w których pracodawca może rozwiązać niezwłocznie umowę o pracę z winy robotnika.

Różnica pomiędzy bezzwłocznym rozwiązaniem umowy z winy drugiej strony polega na tem, że o ile rozwiązanie następuje z ważnego powodu odszkodowanie się nie należy, gdy zaś rozwiązanie następuje z winy drugiej strony należy zapłacić odszkodowanie. A więc jeżeli robotnik rozwiązuje umowę o pracę bez zachowania terminu wypowiedzenia nprz. w wypadku znieważenia go przez pracodawcę, to pracodawca powinien robotnikowi zapłacić wynagrodzenie za okres wypowiedzenia, gdyż umowę o pracę robotnik rozwiązał z winy pracodawcy.

W razie sporu pomiędzy pracodawcą a pracownikiem, co do istnienia ważnych powodów lub winy decyzyja należy do sądu. O ile więc sąd uzna, że pracodawca wywalił robotnika bez ważnej przyczyny, to przysądzi robotnikowi odszkodowanie.

Rozporządzenie o umowie o pracę robotników nakłada na pracodawcę obowiązek wydania na żądanie robotnika świadectwa, które powinno zawierać dane, dotyczące rodzaju i czasu pracy robotnika. W świadectwie nie można umieszczać żadnych znaków i uwag.

E. S.

Ustawa o ubezpieczeniu na starość robotników fizycznych musi być wprowadzona w życie

Generalny Sekretarz Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych, podczas audjencji, złożył na ręce Pana Ministra Prystora następującej treści memorjał.

Do

Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej
w miejscu.

Centralne Zrzeszenie Klasowych Związków Zawodowych w Polsce, reprezentujące przeszło 100 tysięcy zrzeszonych robotników, ma zaszczyt zwrócić się do Pana Ministra z następującą prośbą.

Rządy pomajowe Marszałka Piłsudskiego w całym szeregu czynów dawały dowody, że nędza klasy robotniczej nie jest im obojętną i by jej ulżyć wydały cały szereg ustaw chroniących klasę robotniczą przed wyzyskiem kapitału.

Niestety, wskutek okoliczności od Rządów Pana Marszałka Piłsudskiego niezależnych, planowa praca zmierzająca do podniesienia bytu klasy pracującej, nie została zakończona. Brak w niej kilku ustaw, jak również scalenia ich, by stały się podwaliną dobrobytu klasy pracującej jako „Kodeks Pracy”. Brak w niej najważniejszej ustawy, jaką bez wątpienia jest ustawa o ubezpieczeniu na starość robotników fizycznych, oraz zaopatrzenia wdów i sierot po tychże robotnikach.

Wydanie tej ustawy w obecnym czasie uważamy za jedną z największych potrzeb, gdyż w pierwszym rzędzie, pozwoli zwolnić od pracy starców, a na ich miejsce zatrudnić w przemyśle dużą liczbę bezrobotnych, po drugie, da dowód klasie pracującej, że mimo zajęcia się sprawami tak wielkiej wagi, jak wybory do sejmiku i senatu, Rząd niezapomina ani przez chwilę o wiernym swoim współpracownikowi, jakim jest Polska Klasa Pracująca.

Wobec powyższego, Centralne Zrzeszenie Klasowych Związków Zawodowych, zwraca się do Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej z prośbą o przedłożenie Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej wniosku o wydanie w drodze Dekretu, na podstawie art. 44 Konstytucji, ustawy o ubezpieczeniu na starość pracowników fizycznych.

Mając nadzieję, że Pan Minister przychyli się do naszej prośby, w oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi, pozostajemy

Z poważaniem

Sekretarz Generalny: **Zygmunt Gardecki.**

KRONIKA ZAWODOWA

Walny zjazd delegatów

Związku Zawodowego Pracowników Miejskich i Zakładów Użyteczności Publicznej.

W sobotę dnia 13 i niedzielę dnia 14 września b. r. obradować będzie w Warszawie w sali Domu Ludowego na Mokotowie, ul. Różana Nr. 5., Walny Zjazd Delegatów Zw. Zaw. Prac. Miejskich i Zakł. Użyteczn. Publicznej w Rz. Polskiej.

Porządek obrad jest następujący:

- 1) Zagajenie Zjazdu,
- 2) Ukonstytuowanie Prezydium,
- 3) Wybór Komisji,
- 4) Sprawozdania:
 - a) organizacyjne, b) kasowe, c) Komisji Rewizyjnej,
- 5) Dyskusja nad sprawozdaniami,
- 6) Referat na temat: „Zadania i Taktyka Związku”,
- 7) Referat na temat: „Zabezpieczenie Emerytalne Pracowników Komunalnych”.
- 8) Wybór Władz Związku:
 - a) Zarządu, b) Sądu Koleżeńskiego, c) Komisji Rewizyjnej,
- 9) Wolne wnioski,
- 10) Akademia Samorządowa w Kasynie Gązowni przy ul. Ludnej Nr. 10.

Obrady rozpoczną się dnia 13 b. m. o godz. 10 rano w sali Domu Ludowego przy ul. Różanej, gdzie już od godz. 9 rano Sekretariat Związku wydawał będzie karty uczestnictwa upełnomocnionym przez Oddziały delegatom.

Za Zarząd Główny Związku

Sekretarz Generalny: Przewodniczący:
St. Grabowski. P. Dewudzki.

Zebrań delegatów pracowników miejskich

Wśród pracowników miejskich istnieje ogromne rozgoryczenie spowodowane zapowiedzią Magistratu o zaszeregowaniu pracowników miejskich do plac pracowników państwowych, oraz rozchodzącymi się pogłoskami o rzekomym projekcie jednego z członków Magistratu oberwania plac wszystkim pracownikom miejskich, niezależnie od zaszeregowania do plac pracowników państwowych.

W ostatnich dniach Związek Prac. Miejskich i Z. U. P. Oddział II Wiejska 14, zwołał w powyższych sprawach zebranie delegatów pracowników miejskich.

Punktualnie o oznaczonej na zebranie godzinie sala Związku przy ulicy Wiejskiej szczerze zapełniła się przybyłymi na zebranie delegatami.

Po przemówieniach w powyższej sprawie członków Zarządu Związku zabierali głos delegaci, wypo-

wiadając się jaknajkategoryczniej przeciwko zamachom Magistratu i na tak już niewystarczające zarobki pracowników miejskich.

Wszyscy mówcy podkreślali konieczność jaknajenergiczniejszego wystąpienia wobec Magistratu, na wypadek gdyby Magistrat nie zaniechał zamachu na zarobki pracowników miejskich.

W końcu uchwalono następującą rezolucję:

REZOLUCJA

Delegaci pracowników wszystkich Wydziałów Miejskich, zebrani na Walnym Zebraniu Delegatów w dniu 26.8 uchwalają:

- 1) Zebranie ze względu na brak zaufania do kierowników poszczególnych działów gospodarki miejskiej — w imieniu ogółu pracowników miejskich oświadczają kategorycznie, że z zamachem Magistratu w postaci zaszeregowania nigdy się nie zgodzą.
- 2) Zebrani kategorycznie oświadczają, że w obronie przed zamachami Magistratu pracownicy chwycą się wszelkich środków, będących w ich dyspozycji.
- 3) Zebrani kategorycznie domagają się obsadzania wolnych etatów w szpitalnictwie, które w ostatnich dniach miały być obsadzone, a nie zostały obsadzone na skutek niezrozumiałego polecenia wydanego przez resortowego wiceprezydenta p. Błędowskiego.

Zarobki robotników piekarskich

W związku z artykułem zamieszczonym w Nr. 191 „Dobrego Wieczoru” z dn. 20 sierpnia b. r. p. t. „Zamach na zarobki piekarzy”, celem zapoznania ogółu społeczeństwa z istotnie pobieranymi zarobkami, przytoczamy cyfrowo te „wymarzone” wynagrodzenie robotników piekarskich, jakie pobierają za swą rujnującą organizm pracę nocną. Nie zaprzeczamy, że zarobek całotygodniowy t. zn. za 6 dni stanowi sumę zł. 108.62 gr. dla piekarza wykwalifikowanego, zaś dla nieodpowiedzialnego — zł. 102.28 gr., jednak w rzeczywistości niema piekarza, któryby faktycznie pobierał tę sumę, gdyż wobec masowej mechanizacji piekarni, a co za tem idzie — bezrobocia, piekarz pracuje nie więcej jak 5 dni w tygodniu, bowiem 1 dzień przymusowo musi oddać na rzecz bezrobotnych, a więc weźmy pod uwagę zarobek piekarza wykwalifikowanego za 5 dni pracy, — t. j. zł. 90.50 gr. z tych zarobków odchodzi:

tytułem składki czł. do Kasy Chorych	zł. 3.46 gr.
tytułem podatku dochodowego	zł. 3.00 gr.
tytułem składki na Fundusz Bezrobocia	zł. 0.27 gr.

Razem zł. 6.73 gr.

tak, że piekarz w rzeczywistości pobiera tylko zł. 83.79 gr., przeto poziom zarobków piekarzy jest niższy od poziomu zarobków pracowników innych zawodów.

Powyższe dane scharakteryzują dostatecznie warunki egzystencji robotnika piekarskiego, jeżeli zainteresujemy się bliżej warunkami jego pracy, która odbywa się w mocy, zgnębienie wpływając nie tylko na stan jego zdrowia, ale także w wys-

solikim stopniu na jego psychologię, bowiem pozbawiony jest wszelkich rozrywek duchowych. Nie ma kiedy pójść do teatru, kina, na koncert czy odczyt, boć przecie w godzinach w których rozpoczynają się występy i wszelkie widowiska publiczne, on musi iść do pracy. Pozatem robotnik piekarski i jego rodzina pozbawieni są również radości życia rodzinnego, bowiem widzą się tylko przelotnie; kiedy ojciec rodziny pracuje — rodzina śpi, a kiedy on śpi, rodzina rozchodzi się do zajęć codziennych.

Praca nocna pozbawia również robotnika światła dziennego i promieni słonecznych, tych niezbędnych dla organizmu ludzkiego czynników, stąd też przyczyna, że choroba proletańska — gruźlica zbiera wśród robotników piekarskich, obficie żniwo. Nienormalny tryb życia, brak odpowiedniego wypoczynku, jakiego nie daje sen dzienny, antyśmiaitarne warunki pracy, gdy chodzi o piekarnie mające charakter chałupniczy, częste przeziębienia, wszystko to zmniejsza odporność organizmu, przedwczesnie go niszczy i ułatwia postęp choroby.

Praca nocna w piekarniach nie tylko jest szkodliwa dla robotnika. Chory robotnik przy antyśmiaitarnych warunkach pracy nocnej, musi dawać produkt niezdrowy. Lekarze higieniści stwierdzili na Międzynarodowej Konferencji Pracy, iż zarodki chorobotwórcze z powodzeniem wytrzymują ciepło pieca piekarskiego i żywe dochodzą do żołądka konsumenta. W ten sposób laseczniak gruźlicy od chorego robotnika przechodzi do organizmu konsumenta w stanie zdolnym do jego zarażenia. Czas najwyższy, by nasze społeczeństwo zrozumiało istotę zła grożącego przez pracę nocną nie tylko robotnikom ze względu na stan ich zdrowia, ale i wszystkim członkom społeczeństwa-konsumentom. Czas pomyśleć o uzdrowieniu wadliwych stosunków, których reorganizacji dokonała cywilizacja zachodu.

Sprawa zniesienia pracy nocnej ujęta ustawą, wobec braku dostatecznego poparcia ze strony władz państwowych, została złamana, a ostatecznie Sąd Najwyższy swoim orzeczeniem zaliczającem piekarnie do zakładów użyteczności publicznej i zezwalającem na nocny wypiek pieczywa — ustawę pogrzebał, jednak ustawodawstwo polskie, zgodnie z duchem ustawodawstwa robotniczego, winno przystąpić do ratyfikacji Konwencji Genewskiej, uchwalonej przez Międzynarodową Konferencję Pracy przy Lidze Narodów, zabraniającej nocnego wypieku pieczywa.

Niestety, narazie w naszym społeczeństwie nie staramy się unormować to zagadnienie, pozostawiając mu przez szereg lat znaczenie problematyczne, a co smutniejsze przejawia się jeszcze tendencja do pogorszenia warunków upośledzonego już robotnika piekarskiego, którego praca, to przekleństwo ciążyące na jego losie, nie jest oceniana tak, jak praca nocna w innych zawodach np. tramwajarzy, telefonistów, którzy za pracę otrzymują wynagrodzenie w wysokości 50% płac normalnych, zaś telefonistka (stacja międzymiastowa) pełniąca dyżur nocny ma 3 dni następne wolne od pracy. Tramwajarze linij nocnych wykonywują tylko połowę kursów obowiązujących we dnie, zaś metalowcy pracujący w wyjątkowych wypadkach w nocy, pobierają płace w wysokości 100%, licząc tylko 6 godzin pracy za dzień roboczy, tylko robotnicy piekarscy pracują 9 godzin z przewidywaną przerwą godziną, rzadko kiedy stosowaną, i za swą pracę otrzymują tyle, a nawet mniej co robotnicy innych zawodów zatrudnieni w dzień, posiadający pełne prawo do życia człowieka, w istotnym słowa znaczeniu, nie wofu roboczego, pozbawionego wszelkich przywilejów. I te „idealne” warunki przestraszają jeszcze pp. właścicieli piekarń, zgorszonych wyjątkowymi uposażeniami robotników piekarskich którym pragną obniżyć już obecnie głodowe zarobki.

Zgromadzenie robotników mięsnych w Płocku.

W ostatnich dniach odbyło się w Płocku walne zgromadzenie miejscowego Oddziału, Centralnego Związku Robotników Przemysłu Mięsnego w Polsce, w którym uczestniczyli z ramienia Centrali tow. Smoszyński, Majewski i Sładowski. Zgromadzenie o licznych udziałach członków otworzył tow. Habelman, udzielając głosu tow. Smoszyńskiemu, który zagalnął obrady przemówieniem oświetlającym cele i zadania organizacji robotniczej.

Dalszym tematem obrad zgromadzenia były sprawy organizacji nuczajno-zawodowe. Referat o położeniu organizacyjno-zawodowym i sytuacji gospodarce, wygłosił tow. Majewski, sekretarz Centrali Związku.

Tow. Majewski w swym referacie oświetlił obecną sytuację gospodarzo-polityczną z punktu widzenia zorganizowanych robotników przemysłu mięsnego, którzy stanowią część składową klasy robotniczej walczącej o odrodzenie swego ruchu zawodowego i politycznego.

Następnie referent oświetlił panujące stosunki w produkcji mięsnej na terenie Płocka, gdzie pracownicy rzeźniacy i wędliniarscy pracują od 6 rano do 9 wieczór bez przerwy, to jest 15 godzin dziennie, co graniczy prawie z niewolnictwem, potęgując jednocześnie i tak niebywały wysiłek pracy. Wobec takiego położenia działalność Inspektoratu Pracy powinna być bardziej intensywna na rzecz ukrócenia nadmiernej długości dnia roboczego.

Referent następnie zaznaczył, iż tylko silna organizacja związkowa może doprowadzić do zrealizowania postulatów robotniczych, w zakresie podniesienia warunków pracy i płacy.

Tow. Majewski w dalszym ciągu referatu podkreślił, iż Centralny Związek Robotników Przemysłu Mięsnego w Polsce, skupia robotników mięsnych w swych szeregach, by tą drogą przeciwstawić się wyzyskowi pracy najemnej.

Referent wspominał również, że klasa robotnicza Polski prowadziła zacięty i nieubłagany bój z rządem carskim walcząc o wyzwolenie i niepodległość.

Bohaterów tej walki klasa robotnicza czoł uroczyście, chyłąc przed nimi czerwone sztandary, płonące purpurą w słotcu wolności.

Dzisiaj po 25 latach w wolnej Polsce mogą robotnicy spokojnie się zbierać i dążyć do zrealizowania socjalizmu, którego bojowe sztandary dźwigały ku górze bohaterkie ręce towarzyszy: Okrzei, Montwiłła-Mireckiego i całego legjonu bojowców, tojujących swymi czynami drogę do niepodległości.

Józef Piłsudski, obecny Marszałek Polski był twórcą i wodzem zbrojnego ruchu klasy robotniczej, który doprowadził do zerwania kajdan niewoli, zdobywając za to miliony wdzięcznych serc polaków, których nie przebarił jad nienawiści do wodza Polski Czynu, a nie konszachców wzorem Targowicy Magnackiej, której spuścizną obejmuje endecko-witosowocelawistyczna opozycja, specjalizująca się w obalaniu rządów ku szkodzie Polski i ucieście rodzinnej reakcji dążącej programowo do sparaliżowania ruchu robotniczego.

W zakończeniu referatu tow. Majewski omówił sprawę nadchodzących wyborów do Rady Miejskiej w Płocku, wzywając członków Związku do usilnej pracy dla dobra sprawy robotniczej i naszej brańniej organizacji P.P.S. daw. Fr. Rew.

Przemówienie tow. Majewskiego zostało nagrodzone oklaskami.

Następnie przemawiał sekretarz Oddziału tow. Habelman, który wskazał, iż Oddział dąży pod kierownictwem Centrali do zrealizowania swych postulatów.

Mówca zaznaczył iż Związek jest siłą broniącą robotników przed wyzyskiem. Przemówienie sekretarza Oddziału zostało również przyjęte oklaskami.

Po zakończeniu przemówień i dyskusji została uchwalona jednogłośnie następująca rezolucja:

1) Zebrani członkowie Oddziału w Płocku postanawiają zwrócić się do Inspektoratu Pracy, celem zaprowadzenia ustawodawstwa socjalnego w zakładach rzeźniczo-wędliniarskich.

2) Jednocześnie zebrani domagają się częstych wizytacji Inspektora Pracy, celem wprowadzenia w życie 8-mio godzinnego dnia roboczego i ścisłego jego przestrzegania przez wszystkie zakłady o produkcji mięsnej.

3) Robotnicy zorganizowani w Oddziale płockim postanawiają przekazać Centrali Związku, opracowanie postulatów w zakresie uregulowania warunków pracy i płacy, wzorując swą solidarność z taktyką Zarządu Głównego.

Pozatem została odczytana rezolucja Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych w Polsce zebra zgromadzeni robotnicy wyrazili swe solidarne stanowisko.

Poczem zgromadzenie zostało zakończone w entuzjastycznym mastroju, wśród okrzyków na cześć Centralnego Związku Robotników Przemysłu Mięsnego w Polsce i P.P.S. daw. Fr. Rew.

DZIAŁ WIEJSKI

Co zrobił Państwowy Bank Rolny w ciągu 6-ciu miesięcy roku bieżącego.

Dla zobrazowania działalności Państwowego Banku Rolnego należy podkreślić, iż ogólna suma bilansowa Banku na dzień 1 stycznia r. b. wynosiła (w tysiącach złotych): 1.119.849 złotych, zaś na 1 lipca r. b. — 1.273.080 zł, czyli suma bilansowa wzrosła za pierwsze półrocze o 183.235 zł.

W grupie kredytów krótkoterminowych, udzielonych przez Bank na cele obrotowe dla rolnictwa wzrosł na 1 lipca w porównaniu z 1 stycznia r. b. wyraża się sumą 38.256, osiągając cyfrę 283.054 zł.

Równocześnie stan kredytów krótkoterminowych, tak zw. funduszy rządowych administrowanych przez Bank, przeznaczonych w budżetach poszczególnych ministerstw na specjalne cele (związane z popieraniem rolnictwa) wzrósł z 264.280 w dniu 1 stycznia r. b. na 310.039 zł na dn. 1 lipca r. b.

Co się tyczy pożyczek długoterminowych w listach zastawnych i obligacjach, to stan na 1 stycznia wynosił 260.678 zł., zaś na 1 lipca r. b. wzrósł o 23.168 zł., osiągając kwotę 283.846 zł.

Lokaty skarbowe, wkłady i rachunki czekowe wynoszą na 1 lipca r. b. 159.511 wobec 118.158 zł na 1 stycznia r. b., co stanowi wzrost o 41.353 zł. Fundusze rezerwowe Banku wzrosły o 9.871 zł do 28.328 na 1 lipca r. b. Dotacje na fundusze na 1 lipca r. b., wykazując wzrost o 47.954. Kapitał zakładowy administrowane wzrosły z 301.884 na 1 stycznia do 349.838 zł. Banku wynosił 130 milionów złotych.

Należy nadmienić, że odbudowa kredytu długoterminowego i udostępnienie go dla drobnych gospodarstw na cele inwestycyjne, na zakup ziemi z reformy rolnej, na meljoracje i t. p., jest niewątpliwie ogromną zasługą Państwowego Banku Rolnego.

Mówiąc o działalności Państwowego Banku Rolnego w pierwszym półroczu r. b. nadmienić należy jego udział w akcji agrarnej, polegający na przeprowadzeniu parcelacji bądź na własny rachunek, bądź komisowo (ogromne dobra Krotoszyńskie w woj. poznańskim, gdzie Bank pobudował szereg wzorowych zagród).

Na 1 stycznia r. b. pozostało w dyspozycji Banku 46.437 ha, z czego wypada na majątki własne 40.678 ha, a na majątki wzięte do parcelacji komisowej 5.758 ha.

Stan zapasu ziemi w Banku Rolnym na 1 lipca wynosił 44.238 ha, z czego 17.625 ha wykupiono w województwach: pomorskim i poznańskim. W pierwszym półroczu r. b. rozparcelowano majątków własnych 1.992 ha, wydzielano za serwituty 2.149 ha, oraz rozparcelowano majątki, przyjęte w komisję — 1.274 ha. Dóbr Krotoszyńskich rozparcelowano 2.377 ha.

Zwycięstwo P. P. S. d. Fr. Rew. w gm nie Wydrzyn pow. Wieluńskiego.

W dniu 25 sierpnia r. b. odbyły się wybory do gminy Wydrzyn.

Mimo wielkiej agitacji opozycji przed wyborami i udziału w wyborach 3-ch posłów opozycji, w tem Chwalińskiego z „Piasta”, Domażały ze „Stronnictwa Chłopskiego”, wybory wykazały wielkie zwycięstwo P. P. S. d. Frakcji Rewolucyjnej i Związku Zawodowego Drobnych Rolników, bowiem dały naszej partji: wójta, którym został tow. Józef Chudy, członek Rady Głównej Związku Zawodowego Drobnych Rolników, oraz 7 radnych.

B. B. otrzymało jeden mandat, 3 radnych bezpartyjnych i 1 radnego otrzymało Wyzwolenie.

W Działoszynie otrzymała P. P. S. d. Frakcja Rew. 3 radnych chociaż dotychczas nie miała ani jednego.

Trzeba dodać, że w Czarnożyłach na wiecu w dn. 24.8 r. b., chłopci pobili posła Domażałę, który uciekał przez pola przed goniącymi go chłopami, gdy odważył się powiedzieć kilka słów na Komendanta PIŁSUDSKIEGO i Frakcję.

W tym samym czasie odbył się wiec nasz przy udziale 2500 osób w czasie odpustu, który był tryumfem naszej partji, a na którym okrzyki ku czci Komendanta nie miały końca.

LUBLIN

W dniu 13 sierpnia 1930 r. odbyło się w lokalu własnym przy ul. Szopena Nr. 4, plenarne zebranie Lubelskiej Rady Związków Zawodowych. Centralne Zrzeszenie Związków Zawodowych Rzplitej, reprezentował tow. Dymek z Warszawy. Obecnych było na zebraniu 30 delegatów poszczególnych Związków, jako to: Związek C. Z. Kolejarzy, Metalowców, robotników Rolnych i Leśnych, Drobnych Rolników, Użyteczności Publicznej, Ziemi, Brukarzy, Drzewny, Furmanów itd. Przewodnicząc Lubelskiej Rady Związków Zawodowych tow. Trabski Tomasz zagajał obrady utalając następujący porządek dzienny:

- 1) Sprawozdanie z działalności Rady Związków.
- 2) Sprawozdanie z poszczególnych Związków Zawodowych.
- 3) Referat delegata z Warszawy tow. Dymka.
- 4) Wolne wnioski.

Sprawozdanie z działalności Rady referował Sekretarz Rady tow. Hampel Władysław, poczem nastąpiło sprawozdanie poszczególnych Związków. Następnie delegat z Warszawy, tow. Dymek, wygłosił referat o stanie Związków Zawodowych poddając jednocześnie krytyce stan organizacyjny Lubelskiej Rady Związków Zawodowych.

W rezultacie wywiązała się ożywiona dyskusja w której głos zabierali tow. Trabski Tomasz, Hampel Władysław, Rozman Tadeusz, Oszust Jan, Szymula Stanisław, Pasternak Bronisław, Swieboða Józef i t. d.

Poczem obrady zakończono.

W dniu 23 lipca b. r. zostały powołane nowe władze Lubelskiej Rady Związków Zawodowych w osobach następujących towarzyszy: Trabski, Langer, Hampel, Rozman, Piasecki.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

	2-IX	4-IX	5-IX
Pszenica	31.50	31.50	30.50
Zyto	19.12½	18.75	18.75
Jęczmień browarny	27.00	26.00	26.50
„ na kaszę	22.00	21.50	21.50
Owies	22.50	22.00	22.00
Mąka pszenna luksusowa	75.00	75.00	75.00
„ „ 4/0	65.00	65.00	65.00
„ żytnia podług typu przepisowego	35.50	35.50	35.50
Otręby pszenne szale	18.50	18.50	18.50
„ „ średnie	15.50	15.50	15.50
„ żytnie	11.50	11.50	11.00
Kuchy lniane	36.50	35.00	35.50
„ rzepakowe	22.50	22.50	22.50
Groch polny jadalny	—	36.50	36.50

List do Redakcji.

Do
Pana Redaktora „Młota i Pługa”
w Warszawie.

W imię prawdy i sprawiedliwości społecznej, uprzejmie proszę Sz. P. Redaktora o łaskawe zamieszczenie mej odpowiedzi na napaść ze strony „Robotnika” na łamach Jego poczytnego pisma.

**W ODPOWIEDZI NA KŁAMSTWA i PROWOKACJE
CEKAWISTYCZNEGO „ROBOTNIKA”.**

W Nr. 254 „Robotnika” z dnia 30 sierpnia b. r. ukazał się „antykulik” nieznanego autora, który obok świadomie przekręconych faktów w kierunku ustosunkowania klasy pracującej do magistrackich wyborów (Magistrat składa się z ławnika ciekawisty i 1 emperwca oraz 1 chadeka) zawiera prowokację i napaść w stosunku do mojej osoby.

W bezgranicznym nadmiarze bezczelnego kłamstwa „Robotnik” wskazuje na mnie, jako na wczorajszego komunistę, który złożył do P.P.S. daw. Fr. Rew. deklarację z więzienia, poczem niezwłocznie został wypuszczony na wolność — gdy szereg robotników otumanionych przez niego do dziś przesiaduje w więzieniu.

Powyższy atak prowokacyjny skierowany przeciwko mnie z zamiarem dyskredytowania mnie wobec Klasy Robotniczej Okręgu Kaliskiego, — która linję mych prac klasowo-społecznych obdarza absolutnym zaufaniem, a „węc praca, która jest antydotum jadu otumaniania obficie rozszerzonego przez obóz centro-lewicowy pod wodzą ciekawistycznych demagogów — jest tak potworny w swej brutalnej formie, że naprawdę brak słów na określenie tej pseudo etycznej przepaści.

Nie mam zamiaru rozwodzić się nad powszechnie znanymi szczegółami mego niewinnego oskarżenia z art. 102, które zostało rozpoznane na jawnej rozprawie głównej Kaliskiego Sądu Okr., albowiem jest to teren prokuratorskiej ingerencji, gdyż fałszywy zarzut „Robotnika” godzi niedwuznacznie w powagę i autorytet władz sprawiedliwości.

Nie inaczej przedstawia się sprawa rzekomych zasług ciekawistycznych wodzów Kalisza — położonych dla robotników budowlanych.

Realną i pozytywną pracą w tym kierunku prowadzi jedyna i istotnie Socjalistyczna Partja Polski: P.P.S. dawna Fr. Rew. O tem wie każdy człowiek w Kaliszu.

Powyższe, jest wybitną charakterystyką istotnego oblicza ciekawistów oraz dobitnym ostrzeżeniem dla całej klasy robotniczej, by nie poszła na lep demagogji i kłamstwa ciekawistycznych pseudosocjalistów.

K. Saturn-Bogner.
Sekretarz Okr. Kom. Robotn.
P.P.S. d. Fr. Rew.

**CO „OPIEKUNOWIE” KLASY PRACUJĄCEJ ROBIĄ
W ROSJI SOWIECKIEJ.**

Poniższe wiadomości podajemy z gazet komunistycznych, wychodzących w Rosji.

RYGA, 6.9. (A. T. E.). — „Komunist” donosi, że terror włościan ukraińskich przybrał groźne rozmiary. Podpalenia kolumn rolnych oraz napady na urzędników sowieckich zanotowano niemal we wszystkich okręgach Ukrainy. Wśród urzędników sowieckich, pracujących na prowincji, szerzy się popłoch, znajdujący swój wyraz w masowej ucieczce komunistów ze wsi do miast. W niektórych wsiach miejscowe sowieci nie mogą normalnie funkcjonować ze względu na brak personelu. „Komunist” zaznacza, że z 25 tysięcy wypróbowanych robotników-

komunistów, wydelegowanych przez władze wiosną dla pracy w sołdach wiejskich i rejonowych około 17 tysięcy powróciło do Charkowa w obawie przed rozruchami. Ostatnio w okręgu Zinowjeskim chłopci spalili komunę rolną „Czerwony Sztan-dar” przyczem zebrane przez komunę zboże podzielili pomiędzy sobą.

KIEPSKO Z OŚWIATĄ, BO BRAK NAUCZYCIELI I PAPIERU.

Plan powszechnego nauczania miał być uskuteczniiony, w europejskiej Rosji tą jesienią, lecz obecny stan szkół i podręczników uniemożliwia wprowadzenie nauczania obowiązkowego.

Tę samą sytuację widzimy w produkcji książek. W odczycie o stanie prasy na ostatnim zjeździe partji komunistycznej mówiono, że obecnie wcale niemożliwym jest dostarczyć najważniejsze i najpotrzebniejsze wydania literackie. Szkoły nie mają nawet podręczników.

Najważniejszą przeszkodą w tym kierunku jest brak nauczycieli i brak papieru dla podręczników. Wątpliwem jest, czy bolszewicy zdołają pokonać te trudności.

Trudności na polu rozpowszechnienia nauki w Rosji Sowieckiej są zbyt wielkie, ażeby było można uskutecznić plan wprowadzenia nauczania obowiązkowego; tkwią one w ogólnej złej sytuacji gospodarczej państwa.

Po miastach coraz większy głód. Prawie wszystką żywność rozdaje się tylko za kartkami. W Moskwie nawet woda wodociągowa jest rozdzielana za kartkami. Co, śmiejecie się? Nie wierzycie? Otóż to prawda. Gazety bolszewickie opisują, że wskutek popucia się sieci wodociągowej i wobec tego, że obecnie „inżynierowie komunistyczni” nie umieją sieci tej zreperować; musiano ograniczyć dostarczanie wody do domów — zaprowadzono przeto: kartki na wodę. — Do diabła! Toć w Polsce nawet w najcięższych chwilach wojny światowej takiego wypadku nie było. Gospodarka komunistyczna w Rosji sowieckiej doprowadziła do tego, że kraina niedgdy spełniona wszelkimi produktami spożywczymi, dziś obdziela musi swoich obywateli kartkowemi porcjami, aby jako tako ludność wyżywić!

A u nas komunistyczni mówcy zachwalają owe sowieckie porządki, lżą, jak najęci.

A no — przecież płacą im za to, aby lęali.

**WRZENIE LUDNOŚCI NA BIAŁEJ RUSI PRZECIWKO
KOMUNISTOM - ŻYDOM.**

Z Mińska donoszą, iż ostatnio na terenie Białorusi sowieckiej odbył się szereg procesów przeciwko grupom robotników i włościan, oskarżonych o znęcanie się nad żydami. W Komajsku sąd skazał 7-u robotników na dwa lata więzienia, każdego za dotkliwe pobicie 6-u żydów techników, pracujących w państwowej fabryce skór. W Borysowie zakończył się proces grupy robotników, oskarżonych o zamordowanie dwóch robotników żydowskich. Trzech oskarżonych skazano na 15 lat ciężkiego więzienia, czterech zaś na przymusowe roboty. W Mińsku sąd skazał niejakiego Uljanowa na 15 lat więzienia za uduszenie żyda robotnika w fabryce budowy samochodów ciężarowych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Józef Kita z Warszawy: Prosiły o nadesłanie ścisłego adresu, byśmy mogli wysłać książki.

Władysław Miedziak: Prosimy o wpłatę 2 złotych, poczem książki z kuponów 9, 10, 11 i 12 nadesłamy.

Prenumerata roczna 4 zł., za granicę 6 zł. 40 gr.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 19578.

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona 350 zł.
½ strony 180 „
¼ „ 95 „

⅓ strony 50 zł.

⅙ „ 25 „

Ozdobne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Centr. Zrzeszenie Klas. Zw. Zaw. w Polsce. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wieiska 14, III piętro, telefon 532-96

Redaktor odpowiedzialny: tow. Marceł Truszcwski.

Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 44-59.